



# Gdy widzę wieniec z cierni

## Usunięcie przekleństwa z ludzkości

Zaiste on niemocy nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. Lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; każń pokoju naszego jest na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyciśmy jako owce zbłądzili, każdy na drogę swą obróciliśmy się, a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich – Izaj. 53:4-7, BG.

W czasie całej swej misji Jezus miał zawsze na myśli Boga i Jego wolę. Zacytujmy tutaj słowa psalmu 40:8-9: „Tedy rzekł: Oto idę; w księgach napisano o mnie; Abym czynił wolę twoją, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich.” (BG). Jego celem była ofiara, posłuszeństwo i podobanie się Ojcu. Starał się wypełnić wszystko, czego Bóg od Niego wymagał. Wypełnił przykazania i prawo Boże. Przez wykonanie Zakonu utrzymał życie wieczne w mocy. Był przygotowany do złożenia ofiary zbawczej za człowieka podlegającego wyrokowi śmierci. W życiu Jezusa było widoczne, że Ojciec Niebieski był z Nim, troszczył się o Niego, dodawał Mu siłę. Dlaczego więc Ojciec opuścił Go w chwili, kiedy Jezus najbardziej Go potrzebował? Co było przyczyną tak ciężkich doświadczeń jakie na niego przysły?

Bóg stworzył Adam na obraz i podobieństwo swoje. Było on doskonały, bez skazy czy zmyślenia. Jak czytamy w 1 Moj. 1:27:

„ Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go; męczyznę i niewiastę stworzył je” (BG).

Obdarzył go życiem wiecznym, a na mieszkanie dał mu raj. Postanowił jednak sprawdzić posłuszeństwo i zaufanie Adama. Przedstawił mu do wyboru życie i śmierć. Adam i Ewa sięgnęli po śmierć. Następstwem ich działania było wypełnienie się na nich sprawiedliwości Bożej. Została zerwana społeczność z Panem Bogiem. Oddalił On od nich swoje błogosławieństwo. Ziemia została

przeklęta. Od tamtej chwili człowiekowi pozostała już tylko ciężka praca, ciernie i oset, jak czytamy: „Zaś rzekł do Adama: Iżeś usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz jadł z niego; przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego. A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pożywał ziela polnego.” (1 Moj. 3:17-18, BG).

Jako dziedzictwo po pierwszych rodzicach cała ludzkość została oddalona od Boga i popadła w stan śmierci. Pisał już o tym psalmista Dawid w Psalmie 51:7: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja”. Ta surowa kara, jaką jest klątwa śmierci, aż dotąd zbiera swoje żniwo. Choroby, ból i cierpienia są jej wymownym owocem. Świadectwem sprawiedliwego gniewu Bożego trwającego nad ziemią z górą 6000 lat. Gniewu który dosięgnął każdego człowieka albowiem: „Jak napisano: Nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rzym. 3:10). Jednak miłosierny Pan Bóg miał dla Adama a w nim dla całej ludzkości, w tym narodu izraelskiego, cudowny plan zbawienia. Ten wspaniały plan objawił On już swojemu przyjacielowi – Abrahamowi, gdy powiedział do niego: „I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:18, BG).

Nasz Pan Jezus Chrystus stał się podstawą tego wspaniałego planu. Jest on pierwiastkiem. Inaczej mówiąc pierwszym i głową, tego nasienia. „Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa, widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czcią ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował” (Żyd. 2:9, BG). Kiedy nadszedł zamierzony przez Pana Boga czas, Pan Jezus opuścił stan nieba aby na ziemi przyjąć część i chwałę doskonałego człowieka. Jego życie pochodziło od samego Pana Boga, podobnie jak życie Adama, co dawało mu możliwość złożenia za niego równoważnej ceny okupowej. Nie mógł tego dokonać anioł ani żaden z ludzi mających życie wieczne wypracowane przez posłuszeństwo prawu Bożemu, czyli Zakonowi. Boska sprawiedliwość wymagała równoważnej ceny za zarówno za grzech Adama jak i podwójne potępienie narodu izraelskiego.

Adam dopuścił się buntu wobec Boga i został uznany winnym. Musiał On więc być odcięty od Boskiej sprawiedliwości. Został wypędzony z raju. Bóg przerwał z nim społeczność.

Aby zostały przywrócone Adamowi utracone przez niego prawa, Pan Jezus zajął miejsce pierwszego człowieka



– Adama, który był obciążony grzechem. Śmierć Jezusa była konieczna nie tylko dla odkupienia świata ale i dla Jego wywyższenia, aby mógł dostąpić Boskiej Natury. Dzieło Naszego Pana podczas pierwszej Jego Obecności na ziemi obejmowało dwie kwestie:

1. Złożenie okupu, o czym świadczy ap. Paweł w 1 Tym. 2:6: „Który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego”. I tu Pan Jezus działał na korzyść lub na rachunek potępionego w Adamie rodzaju ludzkiego.
2. Wypełnienie warunków przymierza ofiary, co oznaczało znoszenie aż do śmierci prób i doświadczeń przez okres

3,5 roku od Jordanu, aż do śmierci krzyżowej. Chrystus Pan działał na własny rachunek stając się przyobiecany duchowym potomkiem Abrahama, a zarazem dziedzicem obietnicy.

„Dwie próby, czyli dwa doświadczenia były dopuszczone na naszego Pana jednocześnie i oba były potrzebne. Jako człowiek On musiał udowodnić swą wierność zasadom sprawiedliwości pokazanym w Boskim zakonie. Bez tego On nie mógłby być odpowiednim zastępcą, czyli odkupicielem Adama i jego rodu. Na swój własny rachunek, aby okazać się godnym Boskiej natury, Jezus potrzebował również przechodzić próby jako Nowe Stworzenie. Jego spłodzenie z ducha mogło osiągnąć stanu Boskiej natury tylko przez wierne wykonanie przymierza ofiary” (Książka Pytań i Odpowiedzi, str. 196). Dlatego Chrystus musiał skosztować nie tylko śmierci krzyżowej, ale i przykrych doświadczeń – poniżenia, opluwania, pośmiewisk. Był bity po głowie, rozebrano go z szat aż w końcu założono na Jego głowę cierniową koronę.

### Gdy widzę wieniec z cierni

„I upiółtzy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i dali trzcinę w prawą rękę jego, a upadając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: Bądź pozdrowiony, królu żydowski!” (Mat. 27:29).

Ta cierniowa korona raniła skronie naszego Pana Jezusa. Czyż patrząc na Naszego cierpiącego Pana, po którego skroniach spływały krople krwi z ran uczynionych koroną cierniową, nie nasuwa nam się pytanie: któż mógł być autorem tak okrutnego pomysłu? Czy byli to żołnierze Piłata? Czy może bezwzględni faryzeusze? A może kapłani? Nie. Nikt z nich. Co prawda żołnierze splekli tą koronę i założyli na głowę naszego Pana. Niemniej jednak, słowo Boże sugeruje, że pomysłodawcą był sam Szatan.

Jak wiemy, przed zgrzeszeniem naszych pierwszych rodziców Adama i Ewy, nie było cierni na ziemi. Pojawiły się one na ziemi dopiero po upadku pierwszych doskonałych ludzi, którzy poddali pod wpływowi Szatana. Wówczas Pan Bóg rzekł: „przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! ... Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zieleń polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (1 Moj. 3:18, BG).

Od tej chwili ciernie pojawiają się w życiu ludzkości, a dowiadujemy się o nich śledząc zapis Świętej Księgi. Zawsze występują one w połączeniu z grzechem i przekleństwem. Dlatego też możemy uznać, że ciernie są symbolem Szatana i jego wpływu. W chwili, kiedy ciernie pojawiły się na ziemi, Szatan wtargnął w życie człowieka, zakłócając Boży wpływ.

U proroka Izajasza znajdujemy słowo napomnienia skierowane do narodów tego świata. Pan Bóg tymi słowami mówi do narodów, że w wyniku nieposłuszeństwa ciernie wyrosną w miejscach ich zamieszkania. „Zbliźcie się, narody, aby słuchać, i wy, ludy, słuchajcie uważnie!..... Jego pałace porosną cierniem, pokrzywy i osty będą w ich zamkach; i stanie się mieszkaniem szakali, siedzibą strusi” (Izaj. 34:1,13). Prorocy wielokrotnie ostrzegali Izraela, że jeśli wybrany naród Boży będzie nadal sprzeciwiał się Panu Bogu, to wówczas pola ich zarosną cierniem. „I stanie się w owym dniu, że każde miejsce, gdzie jest tysiąc krzewów winnych wartości tysiąca srebrników, porośnie cierniem i ostem. Będzie się tam chodzić tylko uzbrojonym w strzały i łuk, bo cały kraj porośnie cierniem i ostem. I z obawy przed cierniem i ostem, nie będzie się wchodzić na żadną górę, którą niegdyś okopywało się motyką; i staną się one wygonem dla wołów i będą deptane przez owce” (Izaj. 7:22-25, BW).

Z tych słów proroka jasno wynika, że gdy człowiek wyrzeka się Boga, w sercu jego wyrastają ciernie wpływu Szatana.

W przypowieści o siewcy Nasz Pan powiedział, że niektóre ziarna padły między ciernie. Na początku szybko wzrosły, jednak wkrótce ciernie je zadusiły. Nasz Pan wyjaśnia znaczenie tej przypowieści. Ziemia porośnięta cierniami przedstawia ludzi, którzy słuchają słowa Bożego, ale są tak zaplątani w szatański system tego świata, że nie są oni w stanie wzrastać i wydawać żadnych duchowych owoców. Szatan jako książę tego świata stara się użyć całej swojej mocy aby zadusić Słowo Boże już na samym początku, jak tylko dociera ono do uszu człowieka. Pan Jezus przestrzegał przed fałszywymi nauczycielami: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z os-



tu figi?” (Mat. 7:15-16, BW). Porównuje On fałszywych nauczycieli do cierni. Komentarz do tego wersetu jest następujący: „Niektórzy wyrastają jak ciernie aby utrudniać, irytować, dokuczać, męczyć, ranić, niszczyć tych, z którymi się spotykają” R 3742:2.

Apostoł Paweł w swoich wypowiedziach łączy ciernie z Szatanem. „Bym się więc z nadwyzajności objawień zbyt nie wynosił, wbity został cież w ciało moje, jak-by posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił” (2 Kor. 12:7). Św. Paweł trzykrotnie prosił Pana o uwolnienie go od tego ciernia. Oczekiwał on, że zostaną odsunięte od niego szatańskie ataki. Pan jednak postąpił inaczej. Nakazał apostołowi zmienić swoje nastawienie. „Ale mi rzekł: Dosyć masz na łasce mojej; albowiem moc moja wykonywa się w słabości” (2 Kor. 12:9, BG). Cież pozostał, lecz Paweł stał się zwycięzcą. Było to dla niego coś wielkiego, bo powiedział: „Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:9-10, BW).

Wszyscy jesteśmy doświadczani cierniami w ciele. To nasze słabości i ułomności z którymi musimy żyć, starając się z nimi codziennie walczyć. Tak Jezus jak i święci apostołowie, dobrowolnie, aż do śmierci, godzili się na cierpienia. Postępując w ten sposób wydajemy na co dzień swoje człowieczeństwo. Powinniśmy „łamać” nasze ciała tak, jak to uczynił Nasz Mistrz w czasie swojej ziemskiej pielgrzymki, trwającej 3,5 roku. Pamiętajmy jednak, że nasze „łamanie” nie jest zaspokojeniem Boskiej sprawiedliwości, gdyż w zbawczym cierpieniu Pana Jezusa niczego nie brakowało. Boska Sprawiedliwość została zaspokojona raz na zawsze. Apostoł Paweł nie pozostawia w tym względzie żadnej wątpliwości „Lecz gdy On (tj. Jezus) złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej,” (Żyd. 10:12).

Nasze cierpienia są nieodzowne do wypełnienia warunków koniecznych aby stać się przyobiecany, duchowym nasieniem Abrahama – dziedzicami obietnicy. W ten sposób dostępujemy społeczności ciała Chrystusowego, o czym pisał Apostoł Paweł: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?” (1 Kor. 10:16). Więcej możemy powiedzieć sięgając do listu Apostoła Pawła do Rzym. 6:5: „Bo jeżeliśmy z nim wszczępieni w podobieństwo śmierci jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z nim będziemy.” Poucza on nas w ten sposób, że społeczność Ciała Chrystusowego jest zobrażowana w chlebie, który łamiemy przy obchodzeniu Pamiętki Śmierci Pańskiej, a w szerszym znaczeniu oznacza on, iż będąc w przymierzu ofiary „wydajemy” swoje człowieczeństwo.

Czynimy to w nadziei, że „to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność” (1 Kor. 15:53). To znaczy, że z czasem będziemy do niego podobni i ujrzymy go takim, jakim jest. Niech potwierdzeniem dla nas będą słowa Apostoła Pawła zapisane w 2 Tym. 2:12: „Jeżeli cierpimy, z nim też królować będziemy; jeżeli się go zapieramy, i on się nas zaprze”. Nauka płynąca dla nas z wypowiedzi apostoła Pawła jest taka, że tylko w Chrystusie możemy osiągnąć tryumf nad cierniami szatana.

Powróćmy do wydarzeń opisujących ostatnie chwile naszego Pana. Chrystus został aresztowany, nielegalnie osądzony i uznany za winnego. Żydzi będąc pod panowaniem Rzymian nie mogli wydać wyroku śmierci. Dlatego przyprowadzili naszego Pana do namiestnika rzymskiego – Poncjusza Piłata. To nie kto inny jak Szatan użył swej mocy i zainspirował ludzi, którzy poddali się pod jego wpływ i wystąpili przeciwko Synowi Bożemu. Szatan pokazał żołnierzom cierniowy krzew i nasunął potworną myśl aby obciąć kilka gałęzi, a następnie aby spleść z nich koronę. Wieniec ten nałożyli później na głowę Temu, który sprzeciwiał się Szatanowi. Przypomnijmy w tym miejscu słowa Jezusa: „A odpowiadając Jezus rzekł mu: Pójdź precz ode mnie, szatanie! albowiem napisano: Panu, Bogu twemu, kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz” (Łuk. 4:8).

Jeśli Szatan jest pokazany w cierniach, to korona cierniowa symbolizuje jego władzę nad Bożym stworzeniem. Co w takim razie miałyby symbolizować włożenie korony na skroń naszego Pana? Być może jest tu pokazane pozorne zwycięstwo Szatana nad naszym Panem. Szatan na chwilę okazał się zwycięzcą, mającym moc na ziemi.

Szatan, który ciągle święcił tryumf jaki odniósł zwodząc pierwszą parę ludzką, zdał się znów odnieść zwycięstwo, ale tym razem nad Zbawicielem Świata. Jednak to rzekome zwycięstwo było krótkotrwałe. Pan nasz rzeczywiście został ukrzyżowany, a następnie pogrzebany. Lecz to nie był to koniec. Na trzeci dzień Jezus powstał z martwych, a po czterdziestu dniach wstąpił do Najwyższego, gdzie teraz wstawia się za nami.

Co później stało się z Szatanem? Czy po tej druzgocącej przegranej poddał się? Jak wiemy, nie był to jeszcze koniec jego działalności. Szatan ciągle dysponuje swoją mocą i dręczy naśladowców Chrystusa cierniami w ciele. Dzięki opiece i Bożej łasce mogą oni odnieść zwycięstwa nad Szatanem i jego cierniami, stając się zwycięzcami w Chrystusie. „Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania” (2 Kor 2:14).



Dzięki Naszemu Panu, śmierć została pochłonięta w zwycięstwie, dając nam wolność w Chrystusie. Gdy spoglądamy na wieniec z cierni możemy dostrzec, że koniec Szatana jest bliski. Nadchodzi czas, o którym pisał św. Jan, gdy wspominał o walce szatana i jego ostatecznej klęsce. A dyjabeł, który je zwodził, wrzucony jest w jezioro ognia i siarki, gdzie jest ona bestyja i fałszywy prorok (Obj. 20:10). Będzie to czas, kiedy z powierzchni ziemi znikną ciernie i wypełni się proroctwo Izajasza 55:13: „Zamiast cierni wyrosną cyprysy, zamiast pokrzyw wyrosną mirty. I będzie to Panu na chwałę, jako znak wieczysty, niezniszczalny!”. Szatan wkładając na głowę Naszego Pana wieniec z cierni ukoronował go symbolem nienawiści i zła. Wieniec ten zos-

tał spleciony z naszych win. Starajmy się zatem iść śladami naszego Pana, oddając Mu chwałę jako wielkiemu zwycięzcy. Wyzbywajmy się własnej woli i każdego dnia bierzmy swój krzyż, zapierając się siebie. Patrzmy na Jezusa i naśladujmy Go, ponieważ za krzyżem kryje się wieczna radość i korona chwały. Obyśmy mogli z czystym sumieniem powtórzyć za apostołem Pawłem: „Dobrym bój bojowałem, biegiem wykonałem, wiarę zachowałem; Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego” (2 Tym. 4:7-8, BG).

Siedleczka Józef